Nr. 4. Lwów dnia 15. Sierpnia. Rok I.

O BANKACH
i wpływie ich na pomyślność ludów.

Rozprawa Antoniego hr. Gostkowskiego,

czł. komit., odczytana na publ. posiedzeniu Tow. gosp. gal. d. 29. Czerwca 1867.

(Dokończenie).

Najpierwszy taki bank zaliczkowy powstał w miasteczku Delitsch i rozpoczął operacje w r. 1844. Wkrótce jednak potem drugi założył Schultze w mieście Eulenburg niedaleko Delitsch w Prusach. Wiele wreszcie miast i krajów niemieckich poszło za ich przykładem, ale i w kilkanaście lat później, mianowicie w r. 1861 było zawsze najwięcej ich w Prusach, bo 138, kiedy w królestwie Saskiem 54, w Austrji niemieckiej 15, w innych królestwach i księstwach Rzeszy zaledwie razem było 157. Hegemonja zatem w tej materji rzeczywiście zostaje przy Prusach.

Wykazawszy tak znakomite korzyści stowarzyszeń zaliczkowych, z bolem zarazem wyznać mi tu przychodzi, że prowincje polskie w zbyt wielkiej odległości stoją za innemi krajami Europy w tym ruchu ekonomicznym. Wprawdzie W. Ks. Poznańskie i Prusy Zachodnie rozwijają się w części pod tym względem, ale i tam, chociaż w niektórych zarządach utworzonych Towarzystw, jak n. p. dla przemysłowców w Poznaniu, spotykamy mężów tak znakomitych, jak Karol Karśnicki, dr. Cegielski i inni, w Brodnicy Mieczysława Łyskowskiego, jednego ze wspólników firmowych banku toruńskiego, a w Chełmnie w niedawno utworzonem stowarzyszeniu dla miasta i okolicy przewodniczącym hr. Bolesława Chotomskiego; z reszty miast nader mała liczba, bo zaledwie kilka jeszcze znalazło gorliwych opiekunów, chcących i umiejących wprowadzić je na tę drogę tyle pożyteczną.

Co się zaś tyczy Galicji, to nierównie tu mniej działalności, a nawet oprócz stowarzyszenia w Brzeżanach, staraniem p. Łuczkiewicza i Jakubowicza zaprowadzonego, zupełnie żadnej na tem polu nie napotykamy. Trzeba jednak przyznać, że wina tego nie cięży tylko na nas samych, ważną bowiem jej przyczyną jest zupełna wadliwość ustawy rządowej o stowarzyszeniach z r. 1852, która wydaną została w miejsce liberalnego patentu z 1849 r.

W Prusach zdania uczonych ekonomistów daleko więcej znalazły uznania, tam skoro stowarzyszenie zostało ukonstytuowane, statut podpisany, przedkładało go się do 8. Marca r. b. władzom politycznym do wiadomości, nie zaś do zatwierdzenia, a odtąd wszelkie zebrania i posiedzenia mogły mieć już miejsce. Dziś zaś, od chwili wyjścia nowego prawa dla uczęstnictw (*Genossenschafts-Gesetz. vom 8. März 1867*), statut podpisany, podaje się miejscowemu handlowemu sądowi do wpisania w archiwa uczęstnictw, co się dokonywa bezpłatnie ze strony sądu i od tego czasu po ogłoszeniu treści główniejszej w pismach publicznych i po doręczeniu spisu członków sądowi, uczęstnictwo występuje jako osoba prawna, jak każda kupiecka firma wobec publiczności i sądu.

Ale my potrzebujemy koniecznie rządowego pozwolenia, a pozwolenie takie z wielomaż to połączone jest zwłokami i trudnościami, a często nawet staje mu na przeszkodzie to, że tak jak dawniej u nas bywało, w najmniejszem stowarzyszeniu starano się dopatrzeć jakiejś organizacji, mającej na względzie cele polityczne.

Dziś jednak, gdy w Austrji we wszystkich prawie kierunkach pokazuje się młode, silne i świeże życie, gdy kraj nasz posiada swych reprezentantów, tych legalnych przedstawicieli potrzeb ludów wobec tronu, gdy znakomity nasz rodak trzyma ster rządów w Galicji, mamyż wątpić, że i to złe, które nam stawia taką silną zaporę w rozwoju materjalnym, będzie zbadane i na lepsze zmienione.

Doskonałość systemu Schulzego stowarzyszeń zaliczkowych raz za taką uznana, nowych też umiała znaleźć zwolenników a to pośród gospodarzy polskich, którzy zbyt ubodzy będąc w kapitały, zapomocą stowarzyszeń tych, osiągnąć jedynie mogą skuteczne losu swego polepszenie. Pozbawieni kredytu ruchomego, drobnego, oddani wyłącznie w ręce lichwiarzy, u których stopa procentowa zwykle nie mniejsza, jeżeli pożyczający oszczędny i rzetelny, jak 16 lub 24%, pracując na nich, żyją sami najczęściej w nędzy i stają się prawie niewolnikami tego rodzaju bankierów. Wobec więc tak opłakanego stanu, trudno by zdziałać coś tu mogło nawet najszczersze ich przywiązanie do ziemi, tej świętej spuścizny odziedziczonej po ojcach, by skutecznemi były nauki i rady im dawane, jakiemi przyjść drogami do podniesienia jej kultury, do powiększenia produkcji, skoro brak obrotowego kapitału wszelkie najlepsze zamiary bez-

władnemi czyni. Ziemia bowiem jest warsztatem, kapitał siłą poruszającą, dla tego też rzeczywista produkcyjność, środki do ulepszenia bytu materjalnego, podstawy wszystkich postępów, muszą być zawsze w stosunku kapitałów, które posiadamy lub użytkujemy.

Możemy jednak wyznać ku wielkiej pociesze naszej, że niektóre z towarzystw rolniczych pojęły już dokładnie stanowisko, jakie im w podobnej chwili zająć wypadało i dla tego nie zaniedbują dokładać usilnych starań, by boleśne te wady naszej organizacji społecznej usunąć, a przez to warstwie tej tyle pracowitej, przedstawicielce głównej gałęzi bogactwa krajowego, klasie rolników, zapewnić dobrodziejstwo kredytu. Kierując się więc wzorem stowarzyszeń kredytowych ludowych w 1866 r. dnia 17. Września Towarzystwo rolnicze Bobowskie, a w dniu 16. Grudnia 1866 r. Towarzystwo rolnicze Chełmżyńskie w zachodnich Prusach utworzyły spółkę pożyczkową, która też nie jedną już przysługę oddała swym członkom. Taką samą myślą powodowane i trzymając się tychże samych zasad i nasze Towarzystwo gospodarskie galicyjskie, obecnie wypracowało projekt statutu dla Towarzystw zaliczkowych rolniczych. Różnica tych statutów w tem głównie leży, że kiedy tamte miały li tylko na celu ułatwienie członkom pożyczek za stósownem poręczeniem, na przystępny procent, myśmy poszli dalej, a uwzględniając stosunki kraju i chcąc skutecznie zaradzić złemu, staraliśmy się mu nadać daleko szerszy zakres działania.

Łatwo też dostrzegać się daje, że jak z jednej strony ustawa nasza również dąży do tego, by przez pewność rękojmi wymaganych od pożyczających, zabezpieczyć stowarzyszenie od wszelkich strat, z drugiej strony starała się ona nastręczyć tymże liczniejsze środki w otrzymywaniu takowej. Oprócz bowiem ogólnie przyjętej zasady udzielania pożyczek na podpis żądającego i poręczycieli, wprowadza otwieranie kredytu akceptacyjnego w rachunku ciągłym, za złożeniem kaucji czyli ewikcji hipotecznej, jak niemniej zastawy nie tylko w papierach, lecz zarazem w zbożu i innych produktach, nie podlegających łatwemu zepsuciu.

Powtóre, gdy znaną jest rzeczą, że sprzedaż płodów rolniczych, to jedyne źródło dochodu gospodarzy naszych, dzieje się dotąd w warunkach dla nich nader nie korzystnych, więc bez zaprzeczenia obowiązkiem było postawić bank rolniczy w możności zasłonięcia ich tak, by system ten krzywdzący ustać

wreszcie musiał. Skutkiem też tego pomieszczone zostały i czynności komisowe, tyczące się kupna i sprzedaży produktów i towarów, co też z czasem potrafi ułatwić nam opanowanie handlu w Galicji, który coraz to większego nabiera znaczenia, odkąd komunikacje na wschód, tyle świetną przyszłość rokujące dla handlu międzynarodowego, w zupełności otwartemi zostaną.

Ależ nie dość tworzyć zbawienne projekta, nie dość uznawać ich ważność i im przyklaskiwać, nam trzeba czynu. A jeżeli bogactwo, jeżeli egoizm nie mogą uwolnić nikogo od obowiązków obywatelskich, to bieda tem bardziej wyłączać nie powinna, bo jeżeli kiedy potrzeba pracy, to w biedzie.

Czyż bowiem Bóg na to dał władze człowiekowi, jak głos ptakowi, aby jak tenże napróżno swym śpiewem żałośnym zapełniał czas wolny? Władze jego są silne, a użycie ich może mu nadać wszystko, czego mu braknie, trzeba tylko ażeby tychże władz użył. Naśladujmy przeto Holendrów, którzy na wieść, że robak niepostrzeżony toczy ich tamy, biegną wszyscy jak jeden mąż, ażeby zniszczyć zagrażającego zniszczeniem robaka. Robakiem tym, który społeczeństwo nasze trapi, to lichwiarz, bo bożkiem jego nie Termus, tak poważany przez Rzymian, lecz raczej Merkury, bożek oszustwa i wybiegów. Obok bowiem ludzi, którzy nabywają swe mienie przez pracę, on przywłaszcza je sobie przez podstęp, a opanowawszy kapitały, rozszerza się nieustannie na korzyść własną, ze szkodą wszystkich. Teatr, który on tu odgrywa, to nie miejsce rozrywki, a jakkolwiek i rozrywka jest równie prawem wszystkich, można by może mniej na to już zważać, lecz ten teatr jest to życie! Jak dawniej więc braterstwo szlacheckie, dzisiaj stowarzyszenia kredytowe winny być hasłem i dążnością naszą, gromadźmy się w nich ku wspólnej pracy, by niedopuścić rozpadnięcia się w zwaliska mieszkaniom rodzin naszych, by raz wreszcie skutecznie przyłożyć rękę do podstaw, jakie im za podporę posłużyć są zdolne. Wprawdzie może droga do urzeczywistnienia przedsięwziętego zamiaru będzie jeszcze dość długą i pełną przeciwności, zrażać nas to jednak nie powinno, bo wytrwałość i usilność największe trudności umieją zwyciężyć.

A tak pamiętni zawsze słów Mickiewicza, tego wielkiego polskiego poety: „że tylko moc wspólna zdolna nas ocalić,“ jeśli każden znosić z nas będzie choć po jednej cegiełce do ogólnego dzieła postępu, ujrzym też wkrótce, te tyle pożądane dla nas instytucje, podobne temu drzewu, co to chociaż z początku

zaledwie że się przyjąć zdołało, za każdym powrotem dni ciepłych wypuszcza gałązki zrazu świeże, słabe i zielone, jak trawa wiosenna, później w jesieni ciemniejsze i wzmocnione przez słońce i deszcze, rosnące pod szronem zimy aż do następnego roku i tak ciągle dalej, aż słabe gałązki zmienią się w potężne drzewa konary, w których się dobyte z pnia życie objawia, a po takim rozwoju pod każdym względem, dające pod swą grubą osłoną cień świeży i schronienie.

Rzut oka na gospodarstwa nasze

ze stanowiska gospodarstwa społecznego.

(Dokończenie).

Zdawszy sobie przeto sprawę z tego co pospolitem, a co natężonem jest rolnictwem, wypada nam zastanowić się, które z tych dwóch gospodarstw jest właściwie dobrem, bo oczywiście do udoskonalenia dążąc tego co lepsze trzymać nam się należy. Aby na to odpowiedzieć, wrócić nam trzeba do zasadniczego rozbioru naszego, który pracę gospodarza uważa jako złożoną z trzech czynników: Ziemi, pracy i kapitału. Wszystkie trzy te czynniki są niezbędne, stosunek ich jednak jest zmienny, jak to wyżej widzieliśmy, i w pewnych okolicznościach jeden czynnik w dość nawet rozciągłej mierze drugim zastąpić można. Rozważny gospodarz, gdy mu się kwestja tak przedstawi, da oczywiście przewagę temu czynnikowi, co mu najtaniej wypada. Wybór ten ułatwi mu to stałe i nieodmienne prawidło, że im wyżej kraj jaki, lub okolica stoi w kulturze, tem droższą jest stosunkowo ziemia, a tem tańszą praca [3]) i ka-

---

[3]) Wprawdzie zapłata za pracę wzrasta z postępem kultury, n. p. we Francji praca robotników podniosła się od 1830 do 1848 o 30‰ (L. Faucher, Revue des deux Mondes. April 1848). W Szkocji płaca robotników w 1817 była o 30‰ wyższa niż w r. 1792 (Sinclair, Grundsätze des Ackerbaues p. 105). — Lecz za to przez większą siłę, nabytą dobrem żywieniem się; przez zręczność większą nabytą podziałem pracy, przez natężenie wywołane dobrze zrozumianym własnym interesem, skuteczność pracy wzrasta do tego stopnia, że choć drożej zapłacona, jednak wypada taniej, niż dawna licho płacona; przytem należy brać pod uwagę wyższą jakość takiej pracy. Doświadczenia za pomocą dynamometru wykonane przekonywują, że siła w krzyżach (force rénale) człowieka z Van-

pitał [4]). Z tego wynika, że dopiero tam, gdzie kultura doszła do pewnego stopnia rozwoju, gdzie gęściej nagromadzona ludność zaczyna osiadać coraz bardziej rozdrobnioną ziemię, gdzie wzrost miast i przemysłu dostarcza z jednej strony gospodarstwu znakomitych kapitałów na mały procent, a z drugiej strony otwiera pole odbytu na obfitsze płody spotęgowanego rolnictwa, że tam dopiero gospodarz bierze się do natężonego rolnictwa.

Na małą przestrzeń ziemi koncentruje wszystkie zasoby kapitału, zyskanego bądź przez odprzedaż części gruntów, bądź przez rozsądną pożyczkę, na ten kawał ziemi zwraca całą swą pracę i przedsiębiorczość i produkuje jak może najwięcej. Przeciwnie zaś, gdzie ziemi obszary pustką leżą, a rzadka ludność daje drogą a do tego lichą pracę, tam zgubą byłoby chcieć naśladować błyskotliwe zagraniczne teorje. Tam rozsądniej, a tem samem gospodarniej jest trzymać się dawnych systematów pospolitego rolnictwa, gdzie ziemia odpoczynkiem wzmacniana, przy łatwej uprawie daje niesuty wprawdzie, lecz zato bez wielkich kosztów uzyskany plon.

Drugim względem, którym się przy wyborze planu gospodarstwa powodować mamy, jest zwykła cena płodów gospodarskich. Tu znów za pewnik postawić można: że więcej natężony system rolnictwa tylko w przypuszczeniu wyższych cen produktów jest mo-

---

Diemens-Land, majtka francuzkiego i angielskiego kolonisty w Australji, stoją do siebie w stosunku jak 50, 69, 71 (Peron, Voyage de découvertes aux terres australes. I. 472 i dal.) Berliński rębacz drzewa tyle robi w przeciągu dni 10, co wschodnio-pruski w Labiau w przeciągu 27 dni (J. G. Hoffmann) tak podług Ad. Smith, gwoździarz może zrobić 2 300 gwoździ dziennie, kowal czasem tylko gwoździe robiący wyrobi dziennie zaledwie 800 do 1.000 gwoździ, kowal nigdy gwoździ nie robiący 200 do 300.

Podług Flotowa (Anleitung zur Fertigung der Ertragsanschläge I. 80) cztery dni pańszczyzny równe są co do wartości trzem dniom najemników dziennych. Praca jednego konia dworskiego przyjętą jest = 2 koniom pańszczyźnianym.

[4]) W Rosji zwykła stopa % jest 8 do 10% (Storch, Handbuch I. 262); podług Haxthausena we wnętrzu kraju nigdy niższa od 8 do 12%; w Kijowie i Odessie miesięcznie 1% do 1½, nawet 2% (Studien. I. 58.467. II. 495). W Paryżu zato bezpiecznie lokowane kapitały niosły 2½ do 3% (Chegaraj, Rapport au nom de la comission de la réforme hypoth. 29. Avril 1851), w departamentach jednak wyżej 5%. Tak samo w Anglii 6%, w Irlandji zaś 10% (Petty, Polit. anatomy of Ir. p. 74.

żliwy. Wyjaśnienie tego twierdzenia jest łatwe. Tam gdzie niespotęgowane jeszcze większą i bogatszą ludnością potrzeby nie wymagają od rolnictwa powiększonej produkcji, tam cena płodów zwyczajna, odpowiada zwykłym w kraju kosztom produkcji t. j. pokrywa z pewnym skromnym zyskiem małe koszta produkcyjne pospolitego rolnictwa. W takich zatem okolicznościach o wiele wyższe koszta produkcyjne [5]) natężonego rolnictwa w żaden sposób pokryć się nie mogą, chociażby nawet zwiększony natężonem rolnictwem napływ płodów, nie zniżył jeszcze bardziej dotychczasowej takowych ceny. Prosty zatem rachunek przekona gospodarza, czy system jaki u siebie przyjął jest zanadto lub za mało natężony i czy go zmienić należy [6]).

Następnie przychodzi trzeci wzgląd, który nam ułatwia wybór trybu gospodarstwa. Jest nim jakość ziemi, na której gospodarujemy, natężone bowiem gospodarstwo tylko w żyźnej glebie jest możliwe [7]). Wprawdzie nadzwyczajnem użyciem pracy i kapitału cuda działać można, lecz czy się te cuda opłacą? Na każden sposób kapitał i praca tem wyżej się procentują, im na lepszą używamy ją ziemię. Wprawdzie i tu także wytkniętą jest granica, bo dowiedzionem jest, że im więcej pracy i kapitału zużywamy na tę samą przestrzeń ziemi, tem mniej stosunkowo oprocentowują się nam dalsze wkłady. Otóż właśnie ta granica daje nam jasną wskazówkę, o ile pierwej przejść można do rolnictwa,

---

[5]) W Państwie Austrjackiem przyjmują oszacowania urzędowe z r. 1856 w średnim przecięciu koszta uprawy na 33⅓ dochodu brutto, w królestwie Saskiem, gdzie rolnictwo o wiele bardziej jest natężone 63% (1840). Schwerz (Belgische Landwirthschaft. II. 398) mówi o 72% we Flandrji. Podług Moreau de Jonnes koszta produkcyjne we Francji pochłaniały: w r. 1760, 37% dochodu brutto, 21 fr. na głowę ludności; w r. 1840 60% dochodu brutto 90 fr. na głowę ludności.

[6]) Jenerał Washington wyrażał się, że w Ameryce północnej korzystniej jest wiele gruntów źle uprawiać, jak mało a dobrze (Letters of S. Washington to A. Young. 1802). Schlötzer, ktorego dostrzeżenia zrobione w Rosji, nauczyły wyjątków od reguły wysokich stopni kultury, okazuje, że w Inflantach szlachetne bydło i uprawa natężona byłyby szkodliwe (Anfangsgründe, I. 93). Philippi, vertheidigter Kornjude 1705 str. 116 powiada: „Wysoka cena zboża wszystkie pustynie użyźnia.“

[7]) Pabst, Betriebslehre §. 439 radzi, aby pod uprawę roślin pastewnych pozostawiać tem większą część gruntów, im są nieurodzajniejsze. Dithmar, Einleitung in die ökonom. Polizei und Cameral-Wissenschaften (1731) radzi, aby tylko na dobrych gruntach i gdzie zresztą okoliczności pozwolą zmieniać 3polowe gospodarstwo na system holsztyński.

natężonego na gruntach urodzajnych niż na nieurodzajnych. Nieurodzajne wtedy dopiero użyźniać będzie można natężonem użyciem pracy i kapitału, które przynosić będą n. p. 4‰, gdy wszystkie urodzajniejsze ziemie tej okolicy do tego stopnia przesycone będą pracą i kapitałem, że każdy nowy wkład w takowe zrobiony, 4‰ tylkoby przyniósł. Dlatego to nawet w krajach najwyższej ekonomicznej kultury, dostrzegamy znaczne przestrzenie nieurodzajnych gruntów, odłogiem leżących [8]. Uprawiane podług panującego tam trybu gospodarstwa, przyniosłyby bezwzględną szkodę, podczas gdy zagospodarowane n. p. systematem 3polowym, mogłyby przynieść odpowiedni dochód. Ale kiedy tam zapomnieli już gospodarować 3polówką, wolą zatem tych gruntów wcale nie uprawiać! Mając zatem w swej posiadłości ziemie lepsze i gorsze, należy lepsze urządzić podług systematu więcej natężonego, a na gorszych trzymać się gospodarstwa pospolitego.

Nakoniec wzgląd mieć także należy na obszar gruntów zagospodarowanych z jednego folwarku. Natężone rolnictwo wymaga pewnego skupienia gruntów dla skoncentrowania wszystkich sił i sprężystowego ich użycia. Dlatego wielkie obszary tylko pospolitym systematem zagospodarowywać można. We wszystkich krajach Europy stosownie do wymagań rolnictwa mniej lub więcej natężonego, urobiła się pewna przeciętna wielkość gruntów zagospodarowanych z jednego folwarku. Jest ona zwykle tem mniejszą im bardziej w którem kraju rolnictwo natężone przeważa [9].

Powyżej postawione zasady kierować mają wyborem naszym. Sumiennie rozważyć je należy, nie powodując się żadnemi ubocznemi względami mniemanego postępu, któryby chciał pod jedną miarę podciągnąć wszystkie gospodarstwa, tak u nas, jak w Niemczech i wszędzie. Dużo, bardzo dużo dobrego z Niemiec wnieść możemy, ale nie wszystko i nie żywcem. Nauczmy się od nich pracy, wytrwałości, porządku, oszczędności, to i owszem, ale co do trybu gospodarowania, to przepuśćmy takowy

---

[8]) Na początku XIX. wieku były koło Londynu obszerne pustynie z gruntem ubogim piasczystym (Middleton. Agriculture of Middlesex. p. 98).

[9]) I tak n. p. w Meklemburgu średnia wielkość dóbr szlacheckich wynosi 2.700 morgów pruskich, w królestwie Saskiem zaś tylko 950 m. pr. W Brabancji dobra rzadko są większe od 160 do 240 m. pr. (Roscher. System gospodarstwa społecznego. II. str. 133).

najpierw przez alembik teorji, zastósowanej do praktyki i oglądnijmy go pod wskazanemi wyżej względami t. j. czy odpowiada zwykłym u nas cenom pracy i kapitału, przeciętnym cenom zboża a specjalnie urodzajności ziemi, na której gospodarujemy. Dopiero gdy zwycięzko wytrzyma trzy te próby, wtedy bezpiecznie w życie wprowadzić go możemy, a rezultat pewnie odpowie. Wtedy śmiało będziemy mogli powiedzieć, że nie z bezmyślnego naśladownictwa, lecz z dobrze zrozumianego interesu gospodarujemy po niemiecku, jeśli to już koniecznie ma być u nas jednoznacznem, co dobre gospodarstwo. Ja zaś przeciwnie śmiem utrzymywać i łaskawy czytelnik po uważnem przeczytaniu niniejszego rozbioru, może mi przyzna, że głęboka mądrość leżała w naszem staropolskiem gospodarstwie chłopkiem, snopkiem i kółkiem. Nie śmiejmy się z niego, bo pewnie na tamte czasy było ono najodpowiedniejsze. Nie tryb gospodarowania przywiódł gospodarstwo krajowe do ruiny, lecz wady inne głęboko niestety w nas wkorzenione, które zginąć muszą, jeśli ma zakwitnąć era wszechstronnej pomyślności dla nas. Niechęć do obowiązkowej pracy, lekkomyślność i brak wytrwałości w przedsięwzięciach, a nakoniec brak rachunkowości, to są niedobory, przy których nawet najlepiej obmyślane gospodarstwo runąć musi. Wszak do pokierowania się w wyborze systematu gospodarczego, musimy mieć jasno zestawione koszta produkcji pojedynczych gałęzi gospodarstwa, a jakżeż dotąd niestety mało mamy takich gospodarstw, któreby zadowalniającą na to były w stanie dać odpowiedź! A przecież rachunkowość to jest manometr gospodarza, który jak przy kotle parowym pokazuje mu czy ma zwolnić lub natężyć działanie pracy. Taki regulator gospodarstwa, taka niemylna nigdy wskazówka, jest u nas właśnie najniezbędniejszą. Wszak to u nas właśnie od lat kilku nader szybko okoliczności się zmieniają, a niejedna wieś, co dawniej pierwszemu lepszemu żydkowi z sąsiedniego miasteczka zboże swoje po narzuconej cenie przedawać musiała, teraz ładuje takowe na wagony, wysyłając wprost do Wiednia lub Wrocławia. Za granicą gospodarstwa minęły już swą epokę przechodową, w której my właśnie teraz się znajdujemy. Tam od dawna środki komunikacyjne, kredyt rolniczy, domy komisowe i t. p. zakłady ustaliły się i podług ich wymagań rolnictwo już się uregulowało. U nas przeciwnie wszystko dopiero wzrasta. Banki, które dzięki zacnym chęciom dbałych o dobro kraju

obywateli podnosić się zaczynają, zmieniają co chwila stan i stopę procentu. Coraz to nowe drogi komunikacyjne, koleje żelazne, zmieniają z roku na rok warunki odbytu [10]) i cenę surowych płodów w wielu okolicach naszego kraju. Dlatego już w każdej epoce przejścia należy nam być bacznymi, należy wytężyć władze umysłu naszego, aby w tym prądzie postępu, w tym ruchu tworzenia, jaki zaczyna się w kraju pojawiać, jedno rolnictwo nie pozostało w tyle, ale potrafiło umiejętnie zastósować swój postęp do nowo otworzonych mu widoków. Lecz właśnie teraz też, bardziej niż kiedy trzeba sobie jasno zdać sprawę z sił, że tak rzekę, współdziałających w maszynie gospodarskiej t. j. ziemi, kapitału i pracy. Podobnie jak zręczny woźnica kierując trzema końmi, tak i gospodarz baczny na każdą nową okoliczność, powinien powściągać lub potęgować pojedyncze z tych sił, według tego, jak która w tej właśnie chwili korzystniej użyć się daje.

Zasady powyższe tak do obszernych włości jak i do włościańskiej zagrody zastosować się dadzą Wyrozumowana teorja tę właśnie nad empiryzmem posiada wyższość, że człowieka robi panem każdego położenia. Przeto żałować nam przychodzi, że tak mało dotąd rozpowszechnioną u nas jest nauka gospodarstwa społecznego, jak ją nazwał nieodżałowany nasz Supiński, jedyny dotąd prawie uprawiacz tej niwy [11]). Gospodarstwo społeczne, które sobie niejeden wystawia, jako umiejętność suchą, dającą się chyba zastósować w zarządzie państw, jest przeciwnie najpopularniejszą z nauk, wnikającą we wszystkie stosunki życia i równie jak każda kucharka gotując rosół lub piekąc pieczeń, robi bezwiednie doświadczenia chemiczne, tak i każda z gospodyń naszych wybierając na targu tańszą kapustę zamiast drogich karafioł, na kieszeń jej za ciężkich, powoduje się również bezwiednie zasadami gospodarstwa społecznego. A czegoż się to ma dziać bezwiednie na koszt własnego doświadczenia, kiedy nauka gotowa daje niezawodne pewniki i po bitej prowadzi drodze!

Antoni Jabłonowski.

---

[10]) Wszakże użycie wagi przy sprzedaży płodów rolniczych od lat kilku dopiero weszło u nas w zwyczaj.

[11]) Supiński w swojej „Szkole polskiej gospodarstwa społecznego“ strona 39. użala się, że nieprzyjęto we Lwowie ofiarowanych przez niego bezpłatnych wykładów o tem przedmiocie.

Korespondencje.

Brodek, dnia 18. Lipca.

Ku stwierdzeniu praktyczności metody Rosenberga - Lipińskiego wytępiania perżu relacjonuję, że przed dziesięciu jeszcze laty naprowadził mnie przypadek na podobne odkrycie. Jak niegdyś Franklina wypadek, że spostrzegł światełko u szczytu bujającego w chmurach orła papierowego doprowadził do wynalazku konduktorów elektrycznych, tak okoliczność zmuszająca mię do omłacania części krescencji pod gołem niebem, obudziła we mnie przekonanie, że za pośrednictwem zeskrobywania trawkowych zawiązków perżowych, a następnego ubijania pola, wyniszcza się do szczętu pasożytne korzonki perżu, a w skutek zbutwienia takowych, oddaje się ziemi z biegiem lat wyssana z niej bujność.

Rzecz tak się miała: na mocno zaperżonym, rok drugi ugorującem polu, mając zamiar omłócić parę set kóp żyta, zeskrobałem w połowie Maja na przestrzeni 10 kwadratowych sążni, przeznaczonej na tok, trawnistą powierzchnię. Po kilkudniowym młóceniu, musiałem z powodu zmiany pogody zaniechać na czas jakiś tę młóćbę, a zanim znowu na tym toku młócić mogłem, upłynęło parę tygodni, w ciągu których ryza, na której to się działo, podłożoną została pługiem z opuszczeniem stertniska i bojowiska.

Zabierając się na nowo do ukończenia młóćby, zastałem bojowisko pokryte gęstą zielonością piórek kiełkującego żyta, a jeszcze więcej drobnej trawki, to zniewoliło mię do powtórnego zeskrobania tej dziesięcio-sążniowej przestrzeni.

Gdym nareszcie tę niemiłą robotę młóćby pod gołem niebem ukończył, nadeszła pora odsypania roli pod siew, zanim jednakże przystąpiono do tego, uprzątniono ze stertniska zbyteczną mierżwę, a po bojowisku rozrzucono jak nawóz przebutwiałe w tym przeciągu czasu podskrobowiny.

Tę odsypkę z wyjątkiem stertniska i toku, który okazał się zupełnie z perżu ogołocony, miałem parę razy przed i po zasianiu radłami i broną, lecz zaledwie powiodło mi się w mniejszej połowie wyswobodzić rolę z perżu.

Cała ryza była zasianą żytem, zaś gwoli próby tok i stertnisko zasiałem pszenicą.

Następny plon żyta i pszenicy z całej ryzy i stertniska był jak zwykle na tym od bardzo dawna niesterkoryzowanym

folwarku moim nader mierny, gdy przeciwnie na bojowisku o zbutwiałym perżu pszenica była bujniejsza i namłotniejsza od tej, jaką z najlepszej uprawnej roli miewam.

Tu winienem się w piersi uderzyć i wyrzec mea culpa czemu odkrycia tego zaraz niepodałem do publicznej wiadomości, lecz zdziałanie łuszczenia morawy rydlem wydawało mi się za kosztowne, a pługiem niemożliwe.

Wyczytawszy zaś w *Rolniku* relację p. Jabłonowskiego, chciałbym ją bezzwłocznie praktykować w mojem gospodarstwie, ale nieposiadając ani dokładnego opisu ani ryciny pługu Rosenberga o trzech ruchadłowych lemieszach, niemożna się narażać na niepewne próby *).

Z Brodów d. 30. Lipca.

(*Udzielone z kancelarji Tow. gosp. lwowskiego*).

Już przeszło rok szósty trudnię się w Starych Brodach uprawą **chmielu** na przestrzeni $3^1/_2$ morga gruntu ogrodowego, pielęgnując chmiel tylko wczesny, tak zwany Zatecki z czerwoną łodygą (*Saatzer Rothhopfen*). W r. 1866 otrzymał mój chmiel na wystawie międzynarodowej w Dijon srebrny medal. To wyszczególnienie dodało mi bodźca, aby chmielowi galicyjskiemu nadać takiego rozgłosu, jaki mu przynależy. Jest rzeczą wiadomą, że spekulanci chmiel galicyjski dla zagranicy kupują, a producent galicyjski przecież musi się zawsze nasłuchać niesłusznych zarzutów, jako by chmiel galicyjski niewyrównywał co do jakości chmielowi czeskiemu i bawarskiemu. Tymczasem niebrak na to dowodów, że piwowarzy galicyjscy kupują nasz własny chmiel za granicą po wygórowanych cenach, sądząc, że to jest chmiel czeski albo bawarski.

Pochodzi to głównie ztąd, że u nas niema pośredniczących organów krajowych, któreby tak jak w innych krajach zalecały własny produkt w pismach publicznych. A jestto zwykle czynnością Towarzystw gospodarskich.

Bawarja i Czechy posiadają osobne gazety chmielarskie (*Allgem. Hopfenzeitung*, organ giełdy rolniczej i towarowej w Norymbergji i *Saazer Hopfenzeitung*), które mają korespondentów i

---

*) Redakcja poczyniła kroki, aby uzyskać dokładny opis a może i rycinę rzeczonego pługu.

czytelników w całej Europie, mają takowego i w Galicji. Mogłoby więc Tow. gosp. nasze przez pośrednictwo swoje przynieść wielką przysługę chmielowi krajowemu, gdyby pojedynczych producentów chmielu do opisania swoich chmielarń i stanu ich wezwało, a te opisy w pismach publicznych ogłaszało, potem zaś na podstawie takowych, odpowiednie zalecenia tutejszokrajowych produkcyj w norymberskiej i zateckiej gazecie chmielarskiej umieszczało.

Pora jest właśnie ku temu sposobna, bo już jest poszukiwanie za chmielem ze strony przedsiębiorców.

Ja z mojej okolicy podaję co wiem. W czteromilowym obrębie około Brodów znajdują się znane mi chmielarnie, które w bardzo dobrym są stanie a tego roku obiecują jak najlepszy plon.

Zbiór chmielu zacznie się w tej okolicy około 25. Sierpnia, u mnie 8., bo mam wczesny chmiel.

Przypisek redakcji. Redakcja *Rolnika* zaprasza tak autora tej korespondencji, jako i wszelkich innych szan. posiadaczy chmielarń, aby jej przesyłali wiadomości o swoich chmielarniach, o zapasach, jakości i cenach praktykowanych w okolicach gdzie mieszkają.

Kronika gospodarczo-bibliograficzna.

— *Piast*, pismo rolniczo-przemysłowe, wychodzi co tydzień w Chełmnie nad Wisłą, pod redakcją *J. Chociszewskiego* z głównem współpracownictwem *Juljusza Kraziewicza*. Towarzystwa rolnicze: *Piaseckie*, *Lubawskie*, *Bobowskie*, *Pieniążkowskie* i *Pelplińskie*, tudzież *Spółka pożyczkowa Gniewska*, *Golubska*, *Bobowska*, i *Towarzystwo Gospodyń w Piasecznie* uznają *Piasta* za swój urzędowy organ. Pisemko to wychodzi na małym półarkuszu i zawiera artykuły z dziedziny gospodarstwa sposobem popularnym wykładane jako to: „Nauka o mierzwie“, wyłożona sposobem katechizmowym; „Nauki pszczelnicze“ *Dzięgielowskiego* z Lalków. „Dziesięcioro przypomnień dla rolnika chcącego pełnić należycie swoje podwójne, rolnika i człowieka przeznaczenie“; „O siewie koniczyny“; „O zasilaniu roślin polnych w ogólności, a w szczególności o gipsowaniu“ p. *J. Kraziewicza*; „O niszczeniu gąsienic“ (rozporządzenie rządowe); „O uprawie kartofli i przechowywaniu takowych przez zimę“ *R. Owsińskiego*; „O paszeniu inwentarza“; „Zachęcenie do zakładania sadów i ogrodów“; „Rady gospodarskie“ p. *Juljusza Ligonia*, kowala ze Szlązka (w przysłowiach); tego samego autora jest wiersz: „Zachęcenie do zakładania wszelkich Towarzystw i Spółek pożyczkowych“; „Kilka słów o dozorowaniu bydła rogatego“ *J. Kraziewicza*; „Gawęda rolnicza z okolic Bobowa“

J. Kasperskiego ze Smoląga; „O potrzebie rachunkowości w mniejszych gospodarstwach"; „Kilka uwag o sprzątaniu koniczyny i siana". Oprócz tych artykułów zawiera *Piast:* Sprawozdania i odpisy protokołów wszelkich Kółek, Towarzystw rolniczych i Spółek pożyczkowych w Prusach polskich, których tam jest tak wiele, że każdy numer *Piasta* zamieszcza jedno albo i dwa takie sprawozdania. Mamy przed sobą numera *Piasta* od 28. marca do 20. czerwca b. r., razem 13 numerów, a w nich sprawozdania z posiedzeń Towarzystw rolniczych: w *Piasecznie* (3), *Toruńskiego* powiatowego w Chełmży (2), *Wąbrzeźnie* (2), *Pieniążkowie* (3), ziemi południowej pomorskiej dla powiatu Swieckiego i Chojnickiego w Bysławiu w *Kowalowie* i w *Pelplinie* (2), ziemi malborskiej w *Pierzchowicach* i *Bobowie* (2), kółka włościańskiego w *Dolsku*, kółka parafialnego rolniczego w *Czeszewie* pod *Gołanczą* założonego przez dr. *Libelta*, w *Starymtargu*, ziemi *Kaszubskiej* powiatu kościerzyńskiego, w *Nielęgowie* powiatu chełmińskiego, w *Lisewie*, w *Kiełczewie* pod Kościanem, kółek parafialnych w powiecie toruńskim a mianowicie w *Chełmży*, *Rzęczkowie*, *Grzywnie*, *Bruchnowicach*, *Wierzenicy* pod Poznaniem, w *Koncjedzie* pod Kościanem. Mamy więc sprawozdania z 22 Towarzystw, które są po większej części założone przez dziedziców lub dzierżawców, ale składają się przeważnie z włościan. Zgromadzenia odbywają się w niektórych nawet co 2 tygodnie raz. Jeżeli się zbierze mniej niż 30 członków to już zarząd żali się na brak pilności członków, a bywa w niektórych Stowarzyszeniach po 80 i więcej *z jednego powiatu lub okolicy* (nie 18 z całego kraju jak to czasem u nas bywa). Rozbierają tam ważne rolnicze zadania, czytają z pism jak *Piast*, *Przyjaciel ludu* ciekawsze rozprawki, załatwiają gospodarcze sprawy n. p. umawiają się o stanowieniu ogierów dla członków, rozdają nasiona i t. p., nareszcie z wieloma z tych stowarzyszeń połączone są biblioteki i kasy pożyczkowe. Stowarzyszeń tych jest tak wiele i zgromadzają się tak często, że *Piast* ma osobną rubrykę pod napisem: „Kalendarz Towarzystw", który zawiera dnie posiedzeń tych Stowarzyszeń z oznaczeniem miejsca i godziny gdzie się członkowie zgromadzić mają. Znajdujemy w Kalendarzu tym co tydzień najmniej 3 a czasem i 6 posiedzeń w różnych miejscach i na różne dnie naznaczonych. *Piast* wyświadcza przezto przysługę członkom i staje się dla nich niezbędnem pismem. Zresztą jak w Stowarzyszeniach tamtejszych tak i we współpracownictwie *Piasta* biorą udział włościanie. Zwracamy w końcu uwagę na to, że *Piast* podaje „Ustawy" (po naszemu Statuta) wszystkich Stowarzyszeń nowo powstających, które mogą dla nas bardzo dobre wzory przedstawiać. W Maju i w Czerwcu podał *Piast:* „Ustawy kółka parafialnego rolniczego w *Czeszewie* połączonego z czytelnią"; „Ustawy Towarzystwa taniego wyżycia, czyli konsumcyjnego w *Bobowie*" i „Ustawę dla Spółki pożyczkowej w *Pelplinie*". Pismo to zasługuje ze wszech miar na rozszerzenie u nas w kraju i może nawet bardzo stosownie zastąpić inne pisma ludowe. Kosztuje 7½ sgr. kwartalnie t. j. 37½ centa na pocztach pruskich, na austrjackich wypadnie zapewne blisko drugie tyle dopłacić. Z ubolewaniem donieść potrzeba, że pismo tak pożyteczne przestało wychodzić.

— *Gazeta Przemysłowa* wydawana przez *Walerego Kołodziejskiego* w Krakowie, powinna być czytelnikom naszym dostatecznie znaną, aby jeszcze potrzebowała polecenia. Podajemy tylko dla tych, którzy tej gazety niemają sposobności poznać wiadomość o najważniejszych artykułach obchodzących rolników zawartych w ostatnich numerach tej gazety. Numer 76 zawiera opis i rycinę „Chłodnicy", wymagającej małej ilości wody ogrzewającej takową do wysokiego stopnia, która przeprowadzona następnie do stajni, do zaparzenia karmy bydlęcej służyć może i „Przyrząd do czyszczenia wódki" z ryciną.

Nr. 75. zawiera: „Przyrząd do wyciągania spirytusu" wprost z zacieru, z rycinami; „O wystawie owiec w Wrocławiu"; „Rady gospodarskie".

Dawniejsze numera mieściły artykuły: „O uprawie chmielu"; „O nawożeniu wapnem"; „Gorzelnictwo".

— Następne numera zawierają opis i rycinę: *Młynka do łamania krup jęczmiennych; O nawożeniu wapnem*; *Projekt fabryki rektyfikacji spirytusu* (plan z wizerunkiem gmachu); *Olej skalny w Galicji; O gniciu ziemniaków; Mleko* uważane pod mikroskopem i wiele innych pożytecznych artykułów tak oryginalnych jak tłómaczonych.

— *Dziennika rolniczego*, wydawanego przez Tow. gosp. krak. otrzymaliśmy nr. 13 i 14 z d. 1. i 15. Lipca. Zawierają one następujące artykuły: „Krótka skazówka szacowania lasów" przez *Piotra Bognera*, c. k. intendanta leśnego marynarki, z niemieckiego przełożona za pozwoleniem autora przez *Wawrzyńca Firganka*. „Mowa" hr. *Plankensteinera*, posła styryjskiego, miana na posiedzeniu Rady Państwa dnia 9. Czerwca r. bież. „Stosunki gospodarstwa rolnego" p. *W. B. P.* (dokúc.), „Rozmaitości: Owce polskie na wystawie paryzkiej. —

— W języku kraińskim wychodzi w Lublanie pismo gospodarskie, pod tytułem: *Novice*, co tydzień 1 albo 1½ arkusza. Pismo to utrzymuje się już 25 lat, snać tam większy udział dla takich pism niż u nas, chociaż kraińska publiczność liczy 437.000 głów, to jest mniej niż 0.1 część galicyjskiej ludności. Pismo to zawiera także polityczne wiadomości, ale jest głównie gospodarstwu poświęcone i kosztuje rocznie 4 złr. 20 cnt.

— *Karyntskie* Towarzystwo gospodarskie wydaje jako organ urzędowy (od 24ch lat): *Mittheilungen über Gegenstände der Land-, Forst- und Hauswirthschaft.*

— *Styryjskie* Towarzystwo gospodarskie wydaje (od 16tu lat): *Wochenblatt der k. k. steierm. Landwirthschafts-Gesellschaft.*

— *Towarzystwo patrjotyczno-gospodarskie* w Czechach i jego filijalne spółki wydają jako swój organ już od 17tu lat pismo tygodniowe po czesku pod napisem: *Hospodarske noviny*, a oprócz tego w języku niemieckim: *Centralblatt für die gasammte Landeskultur* (trzy razy na miesiąc). Obydwa te pisma zawierają oprócz rozpraw wszelkiej treści mających styczność z gospodarstwem, także szczegółowe sprawozdania z posiedzeń Towarzystw gospodarskich obwodowych. Oprócz tego wydaje toż same Towarzystwo: *Wochenblatt der Land-, Forst- und Hauswirthschaft für den Bürger und Landmann.*

— *Wiedeńskie* Towarzystwo gospodarskie wydaje tygodniowy organ urzędowy pod tytułem: *Allgemeine land- und forstwissenschaftliche Zeitung*; odznacza się korespondencjami ze wszystkich prowincyj; wychodzi od lat 17tu.

— Organem wyższo-austrjackiego Towarzystwa gospodarskiego jest: *Landwirthschaftliche Zeitschrift* von und für Ober-Oesterreich.

Pogląd handlowy. Pogoda dotąd żniwom nie służy, to też i łany całe zalegają jeszcze żytem okolicami, a żniwo pszeniczne miesza się z poprzedniem.

Ziarno ozime lekkie, często wyrosłe i niedobrze wykształcone; chociaż więc żyto zeszłoroczne, jakoteż i suche sprzątnięte a twarde z roku bieżącego trzyma się w cenach bardzo wysokich, to ceny te nie każdemu z gospodarzy przystępne. Żyto tegoroczne na wywóz do zamorskich krajów nie bardzo zdatne, ponieważ w grubym pokładzie okrętu leżąc, nie ujdzie zagrzaniu, spaleniźnie. Cena jego przy złym sprzęcie i we Francji będzie wciąż wysoka. O pszenicy nic jeszcze mówić nie możemy, chociaż widoki są ku drogim cenom.

Spirytus w Berlinie jak i w Królewcu do $23\frac{1}{2}$ i 24 tal. za 8.000° Trallesa doszedł, w Wrocławiu i Szczecinie jest o talar tańszy. Przy okazującej się zgniliźnie kartofli widoki na wysokie ceny się ustalają. Obliczenie wedle wagi zboża, jego ceny, jest zrozumiałe i w ogóle przyjęte. Giełda lwowska zresztą z pewnością tąż samą pójdzie drogą co i inne giełdy, i ceny wedle wagi ogłaszać będzie, więc i my się tego trzymać będziemy.

Tu dodamy dla objaśnienia, że w Prusach dostawa do magazynów królewskich pod następującą wagą się odbywa:

Pszenicy 1 szefel $85\frac{1}{2}$ ft. pr. czyli niem. stanowi w Wiedniu podług ft. wiedeńskich odpowiednią wagę mierzycy 95.76 ft. w. *Żyta* 1 szefel $80\frac{1}{2}$ ft. pr. stanowi 90.16 ft. w. *Jęczmienia* 1 szefel $55\frac{1}{2}$ ft. pr. stanowi 61.16 ft. w. *Owsa* 1 szefel $45\frac{1}{2}$ ft. pr. stanowi 50.95. *Mąki* 1 szefel 75 ft. pr. stanowi 83.40 ft. w. *Grochu* 1 szefel $90\frac{1}{2}$ ft. pr. stanowi 101.36 ft. w.

Na giełdach pruskich na sprzedaż hurtowną, której miarę jedności poniżej podajemy i ceny oznaczają się w talarach.

(1 Winspel 24 szefli). *Pszenicy* 2.100 ft. pr. stanowi 1.874.96 ft. w. *Żyta* 2.000 ft. pr. stanowi 1.785.68 ft. w. *Jęczmienia* 1.750 ft. pr. stanowi 1.562.47 ft. w. *Grochu* 2.250 ft. pr. stanowi 2.008.89 ft. w. *Owsa* 1.200 ft. pr. stanowi 1.160.69 ft. w *Rzepiu* 1.800 ft. pr. stanowi 1.607.11 ft. w. (Ceny targowe oznaczają się od wagi szefla, w srebrnikach).

Co do wagi holenderskiej, używanej w portowych miastach i w Holandji głównie, to wystarczy, że powiem, iż 1 ft. hol. wagi = $\frac{11}{17}$ ft. pr. czyli 9.50 wied. funta. Cena ustanawia się na szefel (tj. 0.894 mierzycy) powyżej wskazanej wagi. Co do spirytusu używają w Wiedniu obok Trallesa alkoholometru jeszcze i dawniejszą miarę Wagnera na 40° podzieloną. Różnica Trallesa i Wagnera mała, gdyż pierwszy przyjmuje siłę spirytusu przy $12\frac{4}{9}$° ciepła podług Réaumura, a Wagner przy 12° Réaumura. Pomimo podziału na 40°

Wagnera dzielą ten alkoholometr na 100 części także, a cena ustanawia się od 1° starej Wagnera, czyli $2\frac{1}{2}$° nowej 100° miary, a przytem od wiadra.

Jeżeli przeto cena podaną jest 65 kr. za 1 wiadro spirytusu 30° starej miary, czyli 75° nowej, natenczas płaci się za wiadro 65 razy 30°, czyli za cetnar tyle razy podaną cenę, ile spirytus ma stopni siły; przy powyższym przykładzie przeto 30° × 60 kr. = $19\frac{1}{2}$ zł. a. W Prusach zaś miarą jedności spirytusu jest beczka o 100 kwartach siły 80° Trallesa. Wiadomo, że alkoholometr tak urządzony, że w czystej wodzie tonie aż po szyjkę do kreski oznaczonej 0°, w spirytusie czystym wypływa i wynosi się aż do kreski 100° oznaczonej Otóż ten przedział pomiędzy 0° a 100° podzielono na 100 części odpowiednio do siły spirytusu. Wódka dobrana 30° ma przeto 70 części wody a 30 spirytusu. Cena spirytusu oznacza się wziąwszy za normę pewną ilość tych procentów i podług tejże mniej więcej mocny spirytus obliczany bywa. W Prusach przyjęto Trallesa i wzięto za normę spirytus 80° Trall.

W Berlinie nie obliczają jednakże ceny wedle procentu stopni, lecz podług liczby przyjętej jedności miary (a więc 100kwartowej beczki) pomnożonej przez 80. Spirytus normalnej siły 80° obliczy się przeto 100 × 80 = 8.000°, jeżeli okseft 180 kwart zawiera siły 50° spirytusu, a cena na 80° jest n. p 24 tal. jak obecnie, natenczas dochodzę jego wartości następnie: 180 × 50 = 9.000°; tyle więc stopni jest w oksefcie; jeżeli tedy 8.000° 24 tal. kosztuje, ile 9.000° kosztować ma? a więc 8.000 : 24 = 9.000 : x = 27 tal.

Podawać będziemy także cenę oleju skalnego, jaka jest w Antwerpii i w Ameryce, zwracając uwagę na ten dla Galicji ważny przedmiot, który bogaci Amerykę, za którym wszędzie, jak za złotem gonią, a który pewniejsze zyski niżeli szukanie złota daje — Cena oleju skalnego w Antwerpii białego, rafinowanego za 100 kilogr. = 178,6 fnt. wied. 44 fr. czyli 15 zł. a., czyli 5 tal. 26 srgr. za 100 funtów niemieckich. — W Nowym Jorku i Filadelfii 32,5 dol. za ton, czyli za 100 fnt. wied. 3 zł. 45 ct. w. a, a 2 tal. 1 srgr. 6 fen. za 100 funtów niemieckich.

Lwów. *Żyto* 1 korzec 160 fnt. 6.25 158 fnt. 5.58 zł. a. — *Owies* 100 fnt. 2.90—2.75.—*Łój* 100 fnt. 30.50.—*Kmin* 100 fnt. 18 50.

Kraków. *Pszenica* 237 fnt. 34 — 35 złp., banacka 170 fnt. w. za korzec 12 — $12\frac{1}{2}$ złr. — *Żyto* 162 fnt. czyli korzec stare 9.25, nowe 8.50. — *Owies* stary 4.40. — *Rzepak* 209 fnt. 43 — 45 złp.

Wiedeń *Spirytus* 53 za 1° Beaumego. *)

---

*) Beaumego areometr jest obliczony na temperaturę + 13,5 i — 15,3; niedokładnie przeto bardzo wykazuje ciężar gatunkowy płynu i potrzebuje uwzględnień na działanie ciepła na płyn do mierzenia, inaczej jest nie do użycia. Stosunek zaś wskazany przez skalę Beaumego do ciężaru gatunkowego, zyskuje się za pomocą formuły Franceura. Formuła ta na tem się opiera, iż ciężar gatunkowy wyrażony pewną liczbą, dzieli się inną także pewną niezmienną liczbą, do której stopnie areometru się dodają. Divisor jest 136, dividend 146; jeżeli płyn wskazuje 20°, natenczas wynajdujemy gatunkowy ciężar płynu, dzieląc 146 przez 136 + 20 = $\frac{146}{156}$ = 0.9423 ciężar gatunkowy płynu.

Wrocław. *Pszenica* 86 — 97 tal. za 2.100 fnt. — *Żyto* 58 tal. za 2.000 fnt. — *Owies* 47 tal. za 1.200 fnt. — *Jęczmień* 58—64 tal. za 55½ fnt. — *Rzep* 96 tal. za 1.800 fnt. — *Spirytus* 22 tal. za 8000° Tr. — *Olej rzep.* 11½ tal. za 100 fnt. — *Olej siemien.* 13½ tal. za 100 fnt.

Berlin. *Pszenica* 82—98 tal. za 2.100 fnt. — *Żyto* 67—69 tal. za 2.000 fnt. — *Owies* 37—38 tal. za 1.200 fnt. — *Jęczmień* 49 — 54 tal. za 1.750 fnt. — *Rzep* 84 — 85 tal. za 1.800 fnt. — *Spirytus* 23½ tal. za 8.000° Tral. — *Groch* 65—68 tal. za 2.250 fnt. — *Olej rzep.* 11½ tal. za 100 fnt. — *Olej siem.* 13¾ tal. za 100 fnt. — *Masło* austr. 19—23 tal. za 100 fnt., pruskie 21—25 tal. za 100 fnt.

Szczecin. *Pszenica* 86—100 sb. za 80 — 85 fnt. — *Żyto* 70 do 76 tal. za 2.000 fnt. — *Owies* 42 — 45 sb. za 45½ fnt. — *Jęczmień* 55 sb. za 55½ fnt. — *Rzepak* 96 tal. za 1.850 fnt. — *Spirytus* 21½ tal. za 8.000° Tral. — *Olej rzep.* 11½ tal. za 100 fnt.

Gdańsk. 3 tal. 18 srgr.—4 tal. za 80 do 85 fnt. — *Żyto* 2 tal. 26 srgr.—3 tal. 5 srgr. za 1 szef. 80½ fnt. pr. — *Owies* 44—45 srgr. za 45½ fnt. — *Jęczmień* 56 — 60 srgr. za 55½ fnt. — *Rzep* 95—96 sb. za — *Spirytus* 21⅓ tal. za 8000° Tral. — *Groch* 80—85 srgr. za 90½ fnt. — *Olej rzepak.* 12 tal. za 100 fnt.

Królewiec. *Pszenica* 80—93 za 2.100 fnt. — *Żyto* 76 — 93 tal. za 2.100 fnt. — *Owies* 40 — 41 tal. za 1.200 fnt. — *Jęczmień* 57—61 srgr. za 55½ fnt. — *Rzep.* 98 tal. — *Spirytus* 23 — 24 tal. za 8.000° Tral. — *Groch* 75—83 i 90 srgr. za 90½ fnt. — *Olej rzep.* 12 tal. za 100 fnt. — *Olej siem.* 13 tal. za 100 fnt.

Na dostawę jesienną ceny o 8—10 tal. tańsze, na zimową o 12, na wiosenną o 15 tal. od najwyższej obecnej. — Ceny targowe znacznie wyższe od hurtownych.

Dowozy bydła na rzeź nie znaczne, gdyż nad Ren i do Hamburga niema żądań od niejakiego czasu, z Berlina na Wiedeń odbyt regularniejszy. — W Wiedniu za galicyjskie woły 29—30 zł. a. za cetnar wagi; w Berlinie 17 tal. 1a, 14 tal. 2a, 10 tal. 3a Qualitas za 100 fnt. pr.

Ze Lwowa dnia 14. Sierpnia. Według sprawozdań nrzędowych *Gazety lwowskiej*, nie był jeszcze z końcem Lipca handel zbożowy ożywionym dla braku komunikacji. Wywieziono tylko 1.400 korcy zboża na kołach, a resztę sprzedano tylko na miejscowe potrzeby. Z powodu przerwanej komunikacji nie było konkurencji między spekulantami wschodniej a zachodniej części Galicji. Więc spekulanci bocheńscy i tarnowscy korzystając z tego, wywozili pszenicę, żyto i owies. Do *Krakowa* nadeszło było kilka transportów zboża z królestwa. We *Lwowie* nie było ożywionego targu na zboże dla braku komunikacji, kupowano tylko na miejscowe potrzeby; nadeszło i tu z królestwa zboże (około 3.000 korcy), które złożono na składach. *Owies* kupowali spekulanci mocno do szpichlerzów dla wywozu za granicę, gdzie przez cały Sierpień spodziewano się poszukiwania za owsem. W pierwszych dniach Sierpnia ożywił się nieco handel zbożowy, ceny podniosły się cokolwiek, ale nie tak jak się spodziewano, a to w skutek konkurencji z Węgier. *Pszenicy* sprzedano około 2.000

korcy do Prus. Partje dowiezione z *Królestwa* sprzedano tanio z obawy upadku cen. Loco Lwów płacono za korzec pszenicy 170 funtów po 10 zł. 25 do 60 ct. Na *jęczmień* nie było odbytu, dawano korzec 142 fnt. po 5 zł. Najpomyślniejszego zbioru spodziewano się na *żyto*, które płacono za 160 fnt. po 6 zł 30 do 50 ct. *Owies* wagi 100 fnt. płacono po 2 zł. 20 — 40 ct. Sprzedano kilka partji *rzepaku*, którego zbiór tegoroczny niema być ani w połowie tak obfitym jak byc powinien. Znaczną część skarbowych zapasów mąki miano wywieść do Krakowa.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące: *Bochnia:* pszenica 170 fnt. 11 96, żyto 160 fnt. 9.10, jęczmień 140 fnt. 6.15, owies 100 fnt. 3.90. Popyt na owies i pszenicę, na jęczmień niema popytu. — *Tarnów:* pszenica 170 fnt. 11.75 do 12 25, jęczmień 141 fnt. 5.75, żyto 160 fnt. 8.75 do 9 zł. a., owies 100 fnt. 3.80 do 95 ct. Odbyt słaby dla braku dowozu, owsa wywieziono wiele, zapasy pszenicy i jęczmienia wyczerpane. — *Jaro-ław*: pszenica 170 fnt. 10 zł. a., jęczmień 142 fnt. 5.25, żyto 160 fnt. 7.15, owies 98 fnt. 3 10 Pszenicę i żyto zakupowano na rachunek kupców pruskich.

Bydła *rzeźnego i opasowego* wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1.300 sztuk. Znaczną część popędzono gościńcem do Słotwiny i Krakowa i tam dopiero oddano na kolej. Handlarze którzy nie mogli dostać się z bydłem na targ do Oświęcima, udali się z nim do Florisdorfu i Lipnika.

Z Wrocławia. (Spóźnione). *Z końca Lipca.* Powietrze nie sprzyjało w zeszłym tygodniu, burze i deszcze zdarzały się codziennie naprzemian z wiatrem i pogodą. Od początku tego tygodnia mamy jednak przyjemne powietrze i zanosi się na trwalszą pogodę. Ruch zbożowego handlu był słaby, bo z Galicji nie nadeszły dowozy w skutek przerwy komunikacji. Ponieważ jednak w skutek tego i ze sprzedażą się ociągano, więc ceny szły w górę. Nie spodziewają się tu z Galicji znacznych dowozów, bo panuje opinja, że na kolei Karola Ludwika będzie przez kilka miesięcy przerwany ruch towarowy.

Pszenica była przez miejscowych konsumentów dosyć poszukiwaną, bo zapasy się zmniejszyły i poszła o 5 do 6 srgr. (25 do 30 centów) w górę. Notujemy za 84 fnt. białej 88 — 105 — 112 srgr. (4 zł. 80 ct., 5.25 do 5.69), najlepsze gatunki płacono wyżej na ten miesiąc $87\frac{1}{2}$ tal. za 2.000 fnt. — *Żyta* szląskiego było nie wiele, galicyjskiego coraz mniej na targu, przez co też ceny poszły w górę, ale już się ustalają w skutek pogody. Notujemy 84 fnt. po 80 — 84 srgr. To samo podniesienie cen objawiło się i w handlach liwerunkowych. Ceny z bliskiemi rokami podniosły się do 5 tal, z dalszemi prawie o połowę. Ruch był przeto ożywiony, ale w końcu znowu osłabł dla pogody i nastąpił spadek cen; na 2.000 fnt. na ten miesiąc płacono $66\frac{1}{2}$ — $65\frac{1}{4}$, Lipiec - Sierpień $57\frac{3}{4}$ — 57 — $56\frac{1}{2}$ tal., Sierpień - Wrzesień 53 tal., Wrzesień - Październik $50\frac{1}{2}$ — $50\frac{3}{4}$ tal., Październik - Listopad $48\frac{1}{4}$ — 48 tal. — *Mąka* szląska poszukiwana i popłatna; cetnar (bez opłaty) pszenicznej I. $5\frac{5}{12}$ — $5\frac{1}{4}$ tal., żytniej I. 5 — $5\frac{1}{4}$ tal., domowej $4\frac{1}{2}$ — $4\frac{5}{8}$ tal, żytnia na karmę 56 — 60 srgr. — *Jęczmień* za 74 fnt. loco 58 — 61 — 34 srgr.,

2.000 fnt. na Lipiec 58 tal. — *Owsa* mało, za 50 fnt. 40 — 42 — 45 srgr., najlepszy za 2.000 fnt. na bieżący miesiąc 58 tal. — *Strączkowych* ziarn większe poszukiwanie niż podaż. — *Groch* do gotowania 90 fnt. po 75 — 80 srgr. — *Groch* na karmę 70 — 73 srgr. — *Wyka* 90 fnt. po 51 — 56 srgr. — *Soczowica* drobna 90 — 120 srgr., duża *czeska* 6 — 6½ tal. — *Bób* biały za 90 fnt. 80 — 98 srgr. — *Hreczka* 70 fnt. po 60 — 66 srgr. — *Proso* w ziarnie 70 — 74 srgr. za 84 fnt., mielone poszukiwane 7 — 8 tal., workami po 8½ tal. za 176 fnt. bez opłaty — *Rzepak* 150 fnt. zimowego 150 — 190 srgr. najlepszy za 2.000 fnt. na b. m. 95½ tal. — *Siemię* z r. 1866 za 60 fnt. brutto 46 — 48 srgr. — *Lanne* nasienie za 150 fnt. 6½ do 7⅙ tal. — *Makuchy rzepak.* loco 50 — 52 srgr. za centnar, *lanne* 82 — 85 srgr. centnar. — *Olej rzepak.* przy słabym odbycie za 100 fnt. loco 11 5/12 tal. — *Spirytus* był poszukiwany do Saksonji i Turyngji, także i na krajową potrzebę, dla tego tutejsze zapasy się zmniejszają i obecnie można je obliczyć na ¾ miljona kwart. Spirytus *melasowy* był poszukiwany przez fabrykantów dla przesyłki do *Trjestu.* Dla tego wśród obawy o zły sprzęt ziemniaków, ceny się trzymały, a z rokami na jesień i zimę poszły o ⅚ tal. w górę. W końcu płacono za 100 kwart 80% Trallesa loco 20⅔ tal. na Lipiec-Sierpień 19½, Sierpień-Wrzesień 19 7/12, Wrzesień-Październik 18½, Październik-Listopad 16⅔, Listopad-Grudzień 16⅚ talarów.

Ziemniaki nowe 2 — 2½ srgr. za mec. — *Siano* nowe 18 do 24 srgr. za centnar. — *Słoma* 5½ — 6½ tal. za 1.200 fnt. — *Masło* 16 srgr. za kwartę. — *Jaja* po 16 — 18 srgr. kopa.

Toruń. Ceny w pierwszej połowie Sierpnia; *Pszenica* pstra od 74 — 88 tal. za 2.125 fnt (według ciężkości), jasna od 80 — 92 tal. za 2.125 fnt. (według ciężkości). — *Żyto* 65 — 70 tal. za 2.000 fnt. — *Groch na paszę* 50 — 53 tal. za 2.200 fnt., *wrący* 54 — 56 tal. za 2.200 fnt. — *Rzepak zimowy* 73 — 80 tal. za 1.800 fnt.

Gdańsk *Pszenica* więcej lub mniej porosła, pstra i jasno pstra od 122 — 130 funtow. po 103 — 125 srgr. za 85 fnt. — *Żyto* od 120 — 122 funtow. po 90 — 91 srgr. za 81⅚ fnt. — *Groch* 65 — 35 srgr. do gotowania za 90 fnt. — *Jęczmień* mały 103 do 106 funtow. po 56 — 60 srgr. za 72 fnt. — Owies 44 — 45 srgr. za 50 fnt. — *Rzepak* 90 — 96 srgr. za 72 fnt.

Poznań. *Żyto* ciężkie 80 — 82½ srgr., lżejsze 67 — 75 srgr. *Owies* 47½ — 50 rsr. — *Rzepik* 93¾ — 96 srgr. — *Rzepak* 90 do 96 srgr. — *Kartofle* 22½ — 25 srgr. za szefel 14 garncy naszych, czyli 2.328 szeflów na korzec polski) — *Masło* garniec 65 — 75 srgr.

Grudziądz. *Żyto* 94¼ srgr. — *Owies* 50½ — *Rzepik* 91¼. *Kartofle* 35, *Słomy* centnar 11½ srgr.

Ruch na giełdzie lwowskiej od 1. do 15. Sierpnia

Efekta. *Na akcje kolei Karola Ludwika* najwięcej zawarto układów przy ciągle wzrastającym kursie od 218 zł. 60 ct. zacząwszy, na 219, 219.50, 221.50, 224.50, 8go b. m. spadły na 223.44 do 223.50, 9go na 221.50, później wzrosły na 223.75.

Akcje kolei lwowsko-czerniowieckiej nie były w obrocie, aż 9go były umowy po 174.

Na *akcje banku hipotecz. galic.* po 200 zł. z wpłatą po 40 zł. był odbyt 2go b. m. po 79 zł. 50 ct. (płacono) i 80 zł. (żądano) i 7go 80 zł. (żądano), 9go po 79.25, później aż do 79.75 i 80 zł. a.

Na *listy zastawne gal. wal. austr.* były umowy zawarte po kursie spadającym od 1go b. m. po 89 zł. 50 ct. (bez kuponu), 2go był kurs po 78 zł. 50 ct. (płacono) 79 zł. (żądano); 6go 78.82½; 7go 78.70, później do 79.10.

Oblig. indemniz. galic. wsch. i zach. płacono 66.80, żądano 67 zł. z kursem spadającym na 66.70 (płac.), 66.90 (żąd.); 2go zawarto umowy na 66.75, 3go już na 66.55, 6go poszły znowu w górę na 66.86 i 66.91, 7go na 67.10, spadły 8go na 67.85, 9go na 66.15. wyszły na 66.83.

Na *obligi pożyczki głod. z r. 1866 po* 7% zawierano umowy po kursie 99.90, żądano 100 zł. 1go b. m., ale 7go już spuszczono na 99 zł. 97 ct.

Obligi pierwszeństwa kolei Karola Ludwika II. m. stały po 94.75 (płacono), 95 zł (żądano), zawierano umowy po 95 zł. dnia 3go, 7go był kurs 95.70, spadły 8go na 94.80.

Obligi pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej stały na 84.75, zawierano umowy 3go b. m. 83.90 i 84 zł., 6go po 83.75, 7go był kurs po 83.75.

Pieniądze były w kursie *ruble ros. papierowe* spadając z 1.74½ na 1.74 i na 73½.

Dukaty cesarskie 7go b. m. 6 zł. 3 ct. (żądano).

Dukaty holend. 9go b. m. po 6 zł. — 6.4.

Pruskie bilety kasowe po 1.88, 1.87, 1.87⅞, 1.87, 1.86 po kursie spadającym, ale najwięcej w obrocie i 8go b. m. na 1.87, 9go i 12go na 1.86¾.

Na weksle notowano jedynie na 1. Sierpnia na Wrocław za 3 miesiące 4% diskonto, na inne miejsca nie było interesów.

Z towarów były umowy na *pszenicę* korzec po 170 fnt. żółta secunda po 9.70, jara po 9.50, od 2go b. m. prawie żadnego obrotu, 7go zawarto umowę na Grudzień 158 fnt. korzec po 8.60 i 8.70, 9go podskoczyła na 8 75 (z dosypem na 170 fnt., tak samo 12go.)

Żyto 160 fnt. korzec 5.65 do 6 zł., za najwyborniejsze żądano 6.50, płacono (3go b. m.) 6.25, na Październik i Listopad 5 50, 5.30, 11go I. po 6.75, II. po 5.37 na Grudzień.

Pszenica i Żyto para (170 i 160 fnt.) na Paźdz. 13 zł. a. 12go po 14.25.

Owies 100 fnt. po 2.75, 2.70 i 2.90 (loco Gródek); 2.85, 2.80.

Rzepak 150 fnt. korzec na Wrzesień 10.75.

Kmin 100 fnt. 18 zł., 18.50.

Łój 100 fnt. 30.50, 31.25 — 31.37½.

Lnianka 150 fnt. na koniec Sierpnia 8.10 — 8 25.

Spirytus wiadro na Listopad-Czerwiec żądają 14 zł. a., płacą 13.75 w Brzeżańskiem.

Ceny targowe

w Lipcu i Sierpniu

Miejsce targu	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Hreczka	
	m		e		e		a			
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Kałusz	4	50	3	.	2	50	1	80	2	75
Tarnopol	4	50	2	60	1	70	.	90	2	50
	4	51	2	53	1	68	.	86	2	46
Trembowla	4	50	2	80	2	.	1	20	3	50
	4	20	2	25	1	82	1	.	2	70
Stryj	4	50	2	75	1	75	1	10	.	.
	4	60	3	7	2	.	1	35	.	.
Zaleszczyki	4	30	3	.	2	25	1	25	2	75
Sanok	5	.	4	15	3	25	1	80	.	.
Krosno	4	76	4	12	3	25	1	58	3	10
Dukla	5	.	4	13	3	30	1	70	.	.
Zmigród	5	60	3	70	3	.	1	65	2	20
Dynów	4	60	3	60	2	80	1	80	.	.
Manasterzyska	4	35	2	65	1	62	.	87	2	85
Buczacz	4	12	2	50	1	60	.	95	2	50
Przemyśl	5	42	3	60	2	50	1	45	.	.
Tarnów	5	62	4	12	2	87	1	75	3	.
Pilzno	5	60	4	40	3	50	2	.	.	.
	5	60	3	80	2	80	1	25	2	60
Sokal	4	50	3	20	2	25	1	35	2	70
Gorlice	5	7	3	92	3	15	2	20	3	.
Wadowice	6	45	4	88	3	85	2	80	6	35
Borszczów	4	.	2	50	1	50	1	25	2	60
Podhajce	4	25	2	70	1	60	.	80	3	.
Husiatyn	5	.	3	.	2	40	1	25	3	25
Probużna	5	.	3	.	2	40	1	20	3	25
Kopyczyńce	5	.	3	.	2	40	1	.	3	25
Chorostków	5	.	3	.	2	40	1	.	3	25
Bóbrka	4	50	2	50	2	.	1	.	2	.
Kutty	4	16	2	68	1	97	.	92	.	.
Kołomyja	6	15	4	38	3	1	1	21	3	56
Mikołajów	5	.	3	.	2	.	1	.	2	70
Stanisławów	4	81	2	87	2	.	1	.	5	40
Rawa	4	46	3	11	2	39	1	22	2	50
Zaleszczyki	4	30	3	.	2	75	2	.	3	.

na prowincji

w złotych i centach austr.

Kukurudza		Ziemniaki		Siano		Drzewo twarde		Drzewo miękkie		Mięso wołowe	Okowita	Groch		Rzepak	
austrjacka				Centnar		sążnia		sążnia		funt	mr.	meca		meca	
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	ct.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
3	50	1	20	1	80	5	.	4	.	10	60	.	.	.	.
.	.	1	27	1	42	10	.	8	62	15	68	.	.	.	.
.	.	1	1	1	45	10	.	8	.	15	68	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	18	60	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	—	.	.	.	13	66	.	.	.	.
3	25	1	20	1	40	4	50	3	50	10	75	.	.	.	.
3	37	.	.	1	40	4	50	3	50	10	75	.	.	.	.
2	75	1	.	1	20	7	.	.	.	13	49	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	4	.	3	.	14	56	.	.	.	.
4	32	.	.	1	60	6	.	4	.	13	60	.	.	.	.
4	.	.	.	1	30	4	50	3	.	11	60	.	.	.	.
.	.	1	12	1	.	4	.	3	.	12	.	.	.	.	.
.	.	.	.	1	20	4	40	3	40	14	70	.	.	.	.
2	75	.	.	1	10	5	.	4	.	11	45	.	.	.	.
2	50	.	.	.	80	4	50	3	50	12	35	.	.	.	.
3	62	1	20	1	12	6	12	4	35	16	70	.	.	.	.
.	.	1	40	2	.	8	50	6	.	16	70	.	.	.	.
.	.	1	.	1	20	5	60	3	60	12	.	.	.	.	.
2	50	.	.	1	.	5	60	3	60	12	.	.	.	.	.
.	.	.	.	2	40	5	60	3	35	12	60	.	.	.	.
.	.	1	35	2	30	4	50	2	80	13	96	.	.	.	.
.	.	1	72	1	88	4	50	3	50	16	.	.	.	.	.
2	50	.	.	1	.	4	50	.	.	12	.	.	.	.	.
.	.	1	.	1	50	3	.	.	.	12	.	.	.	.	.
3	.	.	.	.	80	8	50	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	.	.	80	.	.	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	.	.	80	5	.	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	.	.	80	5	.	.	.	10	.	.	.	.	.
.	.	1	.	1	50	6	.	5	.	12	60	.	.	.	.
2	66	1	10	.	40	5	50	3	50	9	48	.	.	.	.
4	25	1	81	1	26	7	21	5	61	14	80	.	.	.	.
.	.	1	.	.	75	4	.	8	50	11	.	.	.	.	.
2	95	1	46	1	.	6	.	3	95	13	72	.	.	.	.
.	.	.	75	.	77	4	27	3	25	11	.	.	.	.	.
2	75	1	.	1	20	7	.	.	.	13	49	.	.	.	.

Rozmaitości.

— *Z wystawy paryzkiej.* Tow. roln. lwow. otrzymało list pochwalny (*mention honorable*) za przedmioty na wystawę wysłane. *Ks. A. Sapieha* otrzymał medal bronzowy za terpentynę, wyrabianą w dobrach jego.

— *W szkole dublańskiej* otrzymał posadę *adjunkta* do nauk matematyczno-fizycznych p. *Józef Jawurek*, prof. gimn. w *Rawie* król Polskiem. O katedrę *weterynarji* nie zgłosił się nikt, pomimo konkursu rozpisanego.

— Komitet Tow. roln. lwow. rozesłał w tych dniach okólnik, wzywający do zawiązywania powiatowych Towarzystw roln. filialnych.

— Towarzystwo roln. morawsko-szlązkie zaprosiło tutejsze Towarzystwo (równie jak wszystkie Tow. roln. austrjackie) do wysłania delegatów na *Walne Zgromadzenie*, które się odbędzie d. 24. Sierpnia b. r. Program tego Zgromadzenia zapowiada, że według uchwały poprzedniego *Walnego Zgromadzenia*: *Sprawozdanie*, *Zamknięcie rachunków i Budżet* nie będą czytane na posiedzeniu z powodu, że już zostały drukiem ogłoszone i pozostanie tylko powzięcie uchwały co do tych przedłożeń. (Przykład, który by warto i u nas naśladować dla oszczędzenia czasu na W. Zgromadzeniach). Pytania podane do rozbioru, są: 1) Czyliby nie było pożytecznem dla kraju zaprowadzenie *wędrownych nauczycieli* i polnych kazań i jak by to się z filialnemi tow. roln. połączyć dało. 2) Czy obecne urządzenie *szkół rolniczych* w kraju jest odpowiednie i jakie są ich potrzeby? 3) Rozbiór projektu do ustawy o łączeniu gruntów (kommassacji) w listach okólnych Towarzystwa ogłoszonego. 4) Jak by urządzić *Wystawy gospodarcze* tak w większych, jako i mniejszych rozmiarach (w powiatach), aby odpowiadały potrzebom i oczekiwaniom?

— Otrzymaliśmy od hr. *Władysława Platera* pismo, którego treść ogłosić uważamy sobie za obowiązek. Jest to polecenie dziennika wychodzącego w *Frankfurcie* pod tyt.: *l'Europe nouvelle* pod redakcją p. *Augusta Morel*, inżyniera. Redakcja tego dziennika prosiła hr. W. Platera o pośrednictwo w szerzeniu pisma między polską publicznością oświadczając, że nie tylko trzymać się będzie tradycji poprzedniczki swojej (*l'Europe*) co do popierania sprawy polskiej, ale w skutek reorganizacji może się jeszcze gorliwiej poświęcić swemu szlachetnemu posłannictwu.

— Burmistrz miasta *Haguenau* p. Thierny w Alzacji zaprasza do udziału w wystawie *międzynarodowej chmielu* od 10. do 20. Październ. Zgłaszać się trzeba przed 15. Września do p. *Ristenbiller* sekretarza syndykatu chmielarzy.

SPROSTOWANIE.

„Rolnik“ Nr. 3. Str. 1. wiersz 11. *des.* — Str. 55. wiersz 13. *za staraniem.* — Str 72. wiersz 36. *40%* *80.* — Str. 58. wiersz 27. *kilkaset.* — Str. 68. *Wstęp na giełdę kosztuje wprawdzie nie mało (20 złr. rocznie), pomimo to jednak sądzimy, że każdy kto.*

Właściciel, wydawca i redaktor odpowiedzialny: Antoni Gostkowski.